

Ks. WOJCIECH ZYZAK

ZNACZENIE BŁOGOSŁAWIONEJ ELŻBIETY OD TRÓJCY ŚWIĘTEJ DLA DUCHOWOŚCI LAIKATU

WSTĘP

Obecny papież Benedykt XVI jeszcze jako Joseph Ratzinger pisał o nadziei dla Kościoła, jaką w epoce posoborowej stanowią nowe ruchy¹. Przebudzenie religijne, które w dużym stopniu dotyka ludzi młodych, czyni kwestię czuwania nad rozwojem odpowiedniej duchowości laikatu coraz bardziej nagłącą². Cennym głosem w tej jakże aktualnej dyskusji na temat ludzi świeckich mogą być spisane doświadczenia beatyfikowanej w 1984 r. francuskiej karmelitanki z Dijon, Elżbiety od Trójcy Świętej (1880–1906). Nie tylko fakt, że Elżbieta większość swego krótkiego życia spędziła w świecie, ale również jej troska jako karmelitanki o prowadzenie po Bożych drogach ludzi świeckich, upoważniają do badania pod tym właśnie kątem pozostawionych przez nią pism.

Właśnie jako osoba świecka, Błogosławiona poprzez solidną pracę wewnętrzną, której zewnętrznym wyrazem było m.in. codzienne zapisywanie zwycięstw i porażek na drodze do doskonałości, może stanowić wzór życia chrześcijańskiego³. Później, w praktykowanym swoistym kierownictwie duchowym, zawartym w korespondencji z wieloma osobami świeckimi, Karmelitanka pokazała, że w wielu punktach jej intuicja i doktryna duchowa wykraczały poza tamtejszą epokę.

¹ Por. J. RATZINGER, *Rapporto sulla fede*, Torino 1985, s. 41.

² Por. G. DE ROSA, *Sintomi di risveglio religioso?*, [w:] *Movimenti ecclesiali contemporanei. Dimensioni storiche, teologico-spirituali ed apostoliche*, red. A. Favale, Roma 1980, s. 19.

³ Por. ÉLISABETH DE LA TRINITÉ, *Œuvres Complètes*, Paris 2002, s. 812, 821. Po polsku ukazało się wydanie trzyszytomowe pism bł. Elżbiety od Trójcy Świętej w przekładzie J.E. Bieleckiego OCD (Kraków 2006).

1. ŁASKA CHRZTU W ŻYCIU CHRZEŚCIJANINA

Często powracającą myślą w pismach Błogosławionej jest stwierdzenie, że przez chrzest człowiek zostaje wszczepiony w Chrystusa i całą Trójcę Świętą. Dzięki temu staje się dzieckiem Bożym, namaszczonym pieczęcią Boga. Duch Święty, wybierając chrześcijanina na swą świątynię, odciska w jego duszy obraz Chrystusa, przez co już nie jest sobą, ale Nim samym. Zdaniem Elżbiety najwyższa doskonałość chrześcijańska polega na takim zjednoczeniu z Bogiem, by Jego obraz odcisnięty we władzach duszy był doskonały⁴. Pobożność trynitarna Elżbiety charakteryzuje się szczególną intymnością w relacji z „jej Trójcą”, która zarazem jest „jednością”. Ponieważ dla niej ta pobożność opierała się na chrzcie, czyniącym z człowieka „świątynię Trójcy”, pragnęła ją rozbudzać w każdym chrześcijaninie, do którego mogła dotrzeć⁵.

Na długo przed Soborem Watykańskim II Karmelitanka nie starała się pisać o stanach doskonałości w Kościele, ale o powszechnym powołaniu do świętości, bez względu na rodzaj życia i stroju (*chacun de nous doit être le saint de Dieu*). Jej zdaniem najbardziej święty i najbardziej zjednoczony z Bogiem jest ten, kto Go najmocniej kocha. Jednocześnie odpowiedzią na to powszechne powołanie do świętości (por. Ef 1, 4. 11–12) jest przemienienie w Chrystusa (*il faut être transformé en Jésus-Christ*)⁶. Takiej głębokiej i spokojnej miłości, która zawiera w sobie całą świętość, Błogosławiona życzyła osobom świeckim, jak choćby Małgorzacie Gollot⁷. Gdy osiągnie się ten stan, wtedy dusza, choć nie jest tego stale świadoma, bo słabość natury nie pozwala jej na ciągłe skupienie w Bogu bez rozproszeń, nieustannie adoruje Boga, stając się *Laudem gloriae* (*Louanges de glorie*) Trójcy Świętej⁸. Świadomość posiadania Boga w samym centrum duszy jest tajemnicą szczęścia, którą posiadają święci⁹. Jest to jednocześnie tajemnica, którą Elżbieta pragnęła ukazać każdemu chrześcijaninowi. O tym, że nie wahała się wymagać również od osób świeckich wielkiego heroizmu, świadczy fakt, że wobec nasilających się prześladowań Kościoła we Francji, przedstawiała z zachwytem wspomnianej już Małgorzacie Gollot perspektywę wspólnego męczeństwa¹⁰.

Wprawdzie Elżbieta nie pisała wprost o kapłaństwie chrzcielnym, ale na podstawie jej listów można stwierdzić, że nie tylko kapłaństwu służebnemu przypisywała uczestnictwo w tej funkcji Chrystusa. Z jednej strony, jak widać z korespondencji

⁴ Por. tamże, s. 99, 115, 137, 1027.

⁵ Por. J.-P. HOUDRET, *Élisabeth ou l'envahie des Trois. Sa dévotion pour la Trinité*, [w:] *Élisabeth de la Trinité. L'aventure mystique*, red. Jean Clavier, Toulouse 2006, s. 261. Por. tenże, *Le Mystère trinitaire dans les écrits d'Élisabeth de la Trinité*, s. 290.

⁶ Por. ÉLISABETH DE LA TRINITÉ, *Œuvres Complètes*, s. 101, 114, 181.

⁷ Por. tamże, s. 307, 330.

⁸ Por. tamże, s. 125–127.

⁹ Por. tamże, s. 498.

¹⁰ Por. tamże, s. 306.

z księdzem Chevignardem, widziała w kapłanie pośrednika między Bogiem a wiernymi, z drugiej jednak strony nazywała siebie wikarym proboszcza jednej ze szwajcarskich parafii. Bowiem otaczając nieustanną modlitwą świat, uznawała się za prawdziwego apostoła. Dla niej apostoł i karmelitanka stanowili jedność. Błogosławiona widziała w swym karmelitańskim życiu dwa powołania: powołanie dziewicy poślubionej Chrystusowi i matki ratującej dusze przez czynienie ich przybranymi dziećmi Ojca oraz współdziedzicami Chrystusa¹¹. W Karmelu Błogosławiona w odniesieniu do matki Germaine i do własnej funkcji ofiarowywania innych Bogu (*consacrer*) używała określeń charakterystycznych dla kapłaństwa. Matkę Germaine nazywała kapłanem (*Lui te consacrait pour que tu sois le Prêtre. Le sacrificeur qui m'offrit à l'Amour*), który ją ofiarował Bogu jako małą hostię (*votre petite hostie*). Elżbieta pragnęła ze swej strony w niebie wypełniać wobec Matki funkcję kapłańską (*remplir à mon tour un sacerdoce sur votre âme*)¹².

Błogosławiona miała świadomość służby kapłaństwa sakramentalnego odnośnie do kapłaństwa chrzcielnego, skoro pisząc do księdza Chevignarda, prosiła, by konsekrując hostię, konsekrował ją wraz z nią, by wszystko w niej było na chwałę Bogu¹³. Duchowe przesłanie Elżbiety ma i dziś wpływ na Kościół, gdyż potwierdza łaskę chrztu, czyniącą człowieka dzieckiem Bożym, bratem Jezusa Chrystusa i członkiem Kościoła. Jej doświadczenie duchowe pokazuje, że Tajemnica Trójcy Świętej nie jest czymś odległym od życia, zarezerwowanym dla spekulacji teologicznych i filozoficznych, ale czymś bliskim człowiekowi stworzonemu na obraz Boga w Trójcy Świętej Jedynego¹⁴.

2. ŻYCIE POŚRÓD ŚWIATA

Obraz świata, jaki Elżbieta napotkała w trakcie swej duchowej formacji, był jednoznacznie negatywny. Charakterystyczne są tu nauki przeprowadzane podczas misji w 1899 r., w których świat jawi się jako kłamstwo i próżność (*vanité et mensonge*). Świat ze swymi gorszącymi książkami, spektaklami teatralnymi, zabawami i przyjęciami stanowi synonim grzechu. Rekolekcionista ostro krytykował łączenie Boga i świata przez pójście do Komunii rano, a na tańce wieczorem. Pójście na tańce określił jako grzech ciężki. Z dzisiejszego punktu widzenia kuriozalne wydaje się stwierdzenie, że należy żyć w świecie jak w klasztorze, przy czym pośród powodów wstąpienia do klasztoru wymieniono zadośćuczynienie za ciężkie grzechy i zawód ze strony świata, połączony z szukaniem pociechy w życiu zakonnym. Jednym sło-

¹¹ Por. tamże, s. 411, 543, 557, 600, 1009.

¹² Por. tamże, s. 195, 769, 1040, 1055.

¹³ Por. P. DE COINTET, *Le ministère sacerdotal dans la lumière de l'expérience spirituelle d'Élisabeth de la Trinité*, [w:] *Élisabeth de la Trinité*, s. 586–589.

¹⁴ Por. L. BORRIELLO, *L'influence d'Élisabeth sur la spiritualité du XXe siècle*, [w:] *Élisabeth de la Trinité*, s. 737.

wem nauka głosiła, że trzeba być przekonanym o znikomej wartości świata, wiedząc, że chrześcijanin żyje w nim, ale nie należy do niego, i że świat go nienawidzi (por. J 17, 11.16.14). Elżbieta, pragnąc Boga, wiedziała, że świat nie jest w stanie jej zadowolić, ale jednocześnie zamierzała tę negatywną naukę skonsultować z ojcem Lionem¹⁵. W poezji i listach Błogosławionej odnajdujemy również taki obraz świata z jego nieczystym duchem i fałszywymi przyjemnościami, gdzie wszystko jest brudne i gdzie obraża się Boga (*dans le monde, où Il est tant offensé*). Elżbieta stwierdziła, że pośród tego świata musi przejść, nie przywiązując do niego serca¹⁶. Ten negatywny obraz świata zdaje się być dla Błogosławionej relatywny, bo gdy patrzy na Boży świat, to rzeczy ziemskie (*les choses d'ici-bas*) znikają i stają się mniej niż nicością (*c'est moins que rien*)¹⁷. Poza tym, wobec początkowej niemożności wstąpienia do Karmelu, świat był dla niej miejscem wygnania, gdzie z trudem godziła się z Bożą wolą, by być karmelitanką wewnątrz (*carmélite en dedans*) i uświęcać się pośród świata (*que je me sanctifie dans le monde*)¹⁸.

Dla Elżbiety życie ziemskie było nie tylko przeciwieństwem Karmelu, ale przede wszystkim zjednoczenia z Bogiem w niebie. Z czasem jednak, przyjmując Bożą wolę, coraz lepiej rozumiała, że niebo zaczyna się już tu na ziemi wraz z miłością do Boga i że czas jest wciąż postępującą, rozpoczętą wiecznością (*l'éternité commencée*)¹⁹. W ostatnim roku swego życia stwierdziła, że wymagane przez Boga wchodzenie w przepaść duszy nie jest jakimś zewnętrznym aktem oddzielenia, ale samotnością ducha (*solitude de l'esprit*), pozbawieniem wszystkich rzeczy w duchu (*quant à l'esprit*)²⁰. Wtedy Bóg żyjący w duszy zakrywa ją swym cieniem, stawiając jakby obłok między nią a rzeczami tego świata. Opuszczenie ziemi było dla Elżbiety stopniowym jednoczeniem się z Bogiem w duchu²¹.

Tak więc oddzielenie od świata, o którym pisała Elżbieta, nie miało nic z manichejskiej pogardy dla stworzeń ani nawet z jansenistycznej podejrzliwości i rygoryzmu, lecz stanowiło wewnętrzny proces w dążeniu do celu, jakim jest zjednoczenie z Bogiem. Przed wstąpieniem do Karmelu Elżbieta z zachwytem opisywała przyjęcia, partie tenisa, tańce, muzykę, wycieczki, w których uczestniczyła, a nawet eleganckie stroje i biżuterię, które otrzymywała²². Charakterystycznym rysem jej duchowości było umiłowanie piękna obecnego w przyrodzie i kontemplowanie gór, morza, oceanu i jezior. Wszystko to mówiło jej o Bogu (*tout cela me parlait de Dieu*) i Błogosławiona pragnęła, by całe stworzenie wraz z nią chwaliło Pana. W Synu Bożym

¹⁵ Por. ÉLISABETH DE LA TRINITÉ, *Œuvres Complètes*, s. 838, 841, 844, 849.

¹⁶ Por. tamże, s. 429, 447, 787, 875, 955.

¹⁷ Por. tamże, s. 515.

¹⁸ Por. tamże, s. 421, 811, 880, 898.

¹⁹ Por. tamże, s. 99, 286, 303, 578, 1000, 1005.

²⁰ Por. tamże, s. 102, 104.

²¹ Por. tamże, s. 301, 673.

²² Por. tamże, s. 235–237.

widziała typ wszystkich stworzeń (*le type de toutes les créatures*), które jeszcze nie wyszły z nicości²³. Elżbieta była realistką i od czasu, gdy obiecała swe serce Panu, unikała przyjęć, na których jej obecność mogłaby być fałszywie rozumiana. Znała też rzeczywistość świata z jego pokusami i jako karmelitanka na modlitwie wynagradzała Bogu grzechy karnawału, którymi Go obrażano. Wiedziała dobrze, że istnieje szczęście, które w niczym nie przypomina szczęścia ziemskiego²⁴. Otaczała duchową troską swą ojczyznę Francję, która zapomniała o Bogu. Starła się jej pomóc poprzez modlitwę i ofiarę²⁵.

Jednak najbardziej charakterystyczną cechą jej duchowości w relacji do świata było stałe dostrzeganie Boga w codzienności. Każde wydarzenie, każde cierpienie i radość były dla niej sakramentem ukazującym Boga. Niezmiennie głosiła, że można wzrastać w miłości nawet wśród relacji ze światem (*parmi les relations qu'elle a avec le monde*), odnosząc na wzór Maryi wszystkie sprawy do Boga. Wtedy, jej zdaniem, żadna zewnętrzna burza ani nawet samo „ukrywanie się Boga” nie mogą od Niego oddzielić, gdyż hałas dochodzi jedynie do powierzchni duszy, a w jej głębi mieszka tylko On (*il n'y a que Lui*). Również poezja Błogosławionej wyraża wiarę w obecność Boga w jej duszy, Boga, którego adoruje we wszystkich rzeczach (*à travers tout*)²⁶.

Błogosławiona wyznaje w swoich pismach, że odnajduje Bożą obecność nie tylko na modlitwie, ale i podczas prania, szycia czy nawet snu²⁷. Dlatego niezależnie od zajęcia, jakie jej przydzielano, pozostawała zawsze zjednoczona z Bogiem. Jej zdaniem bowiem wszystko zależy od intencji, można uświęcić najmniejsze rzeczy i najwyklesze czynności życia (*sanctifier les moindres choses*) przemienić w akty nadprzyrodzone²⁸. Wtedy żadne działanie nie będzie się wydawało banalne i wszystko zostanie zredukowane do „jednego koniecznego” (*unique nécessaire*), zalecanego przez Chrystusa (por. Łk 10, 42)²⁹. To właśnie w postawie Marii przysłuchującej się Panu (por. Łk 10, 38–42) Błogosławiona widziała wzór życia karmelitanki³⁰. Jednocześnie „lepsza część”, którą obrała Maria, jest zdaniem Elżbiety tylko pozornie przywilejem samotności Karmelu, gdyż Bóg ofiarowuje ją każdej osobie ochrzczonej (*Cette meilleure part est offerte par Dieu à toute âme de baptisé*). Bowiem nawet spełniając aktywną posługę Marty, można kontemplować Boga. Znamienne jest

²³ Por. tamże, s. 113, 239, 242, 245, 264, 434, 932, 938, 958.

²⁴ Por. tamże, s. 304, 491, 533.

²⁵ Por. tamże, s. 943. Por. J. MISIUREK, *Uwarunkowania życia i duchowości bł. Elżbiety od Trójcy Przenajświętszej*, [w:] *Uwielbienie Chwały*, red. J.W. Gogola, Kraków 2004, s. 22.

²⁶ Por. ÉLISABETH DE LA TRINITÉ, *Œuvres Complètes*, s. 107, 112, 124, 156, 278, 293, 1018.

²⁷ Por. tamże, s. 365, 375, 378, 395.

²⁸ Por. tamże, s. 486, 748.

²⁹ Por. tamże, s. 137.

³⁰ Por. tamże, s. 332, 360. Por. SŒUR CLAIRE-MARIE, *La vocation de la carmélite selon Élisabeth de la Trinité*, [w:] *Élisabeth de la Trinité*, s. 530.

ujęcie tego zagadnienia w jednym z listów do zamężnej siostry Małgorzaty, gdzie Elżbieta, mając najpierw na względzie ich różne formy życia, porównała je obie do ewangelicznej Marii i Marty, by następnie się poprawić, stwierdzając, że przez miłość do Boga Małgorzata jest zarówno jedną, jak i drugą³¹.

3. TROSKA O ŻYCIE DUCHOWE LUDZI ŚWIECKICH

W życiu Elżbiety Catez wielkie znaczenie zdają się mieć misje przeprowadzone przed Wielkanocą 1899 roku w Dijon. Błogosławiona z zachwytem pisała o tysiącu nawróceń. Misjonarzom udało się wzbudzić w jej sercu zapal w ratowaniu bliźnich i przyprowadzaniu ich do Boga poprzez modlitwę, dobre słowo, przykład i ofiarę. Elżbieta wzięła sobie do serca tę naukę, która stała się niejako jej programem ewangelizacyjnym. W pełni zgadzała się z krytyką jansenistycznej surowości, napełniającej ludzi strachem przed Bogiem. Wobec nauki głoszącej spotkanie po śmierci ze straszonym i nieubłaganim Sędzią, który nie wybacza, Elżbieta stwierdziła, że mimo wszystko ufność zwycięża w jej sercu nad lękiem. Znamienne jest, że o wiele bardziej zainteresowała ją nauka o Bożym miłosierdziu, o Jego dobroci i cierpliwości. Dla niej Ewangelia była rzeczywiście dobrą nowiną i tę nowinę pragnęła przekazywać również ludziom świeckim³².

Przede wszystkim, korzystając z wysłuchanych nauk i własnych doświadczeń, Elżbieta pragnęła w swoich bliskich rozbudzić ducha prawdziwej modlitwy³³. Była świadoma, że każda dusza ma potrzebę czerpania siły z modlitwy, zwłaszcza z wewnętrznej modlitwy myślniej (*oraison*). Dlatego swojej matce przypominała o codziennym odmawianiu trzech modlitw, po pięć minut, które nie muszą być wzniosłymi myślami, ale „wylaniem serca”. Zachęcała ją do ćwiczenia się w skupieniu, by nie zapominała o obecności Boga w jej duszy³⁴. Właśnie świadomość bycia mieszkaniem Boga sprawia, że modlitwa nigdy nie jest nużąca. Elżbiecie nie chodziło o recytowanie wielu modlitw ustnych każdego dnia, ale o wznoszenie duszy do Boga poprzez wszystkie rzeczy, co przyczynia się do trwania w pewnego rodzaju ciągłej komunii z Trójcą Świętą. Wtedy nie jest istotne, czy na poziomie emocjonalnym dusza przeżywa zachwyty czy zniechęcenie. Dla Błogosławionej zatrzymanie się na modlitwie przed Bogiem na wzór dziecka w ramionach matki było zawsze odpoczynkiem³⁵. Dlatego pisząc swej siostrze Małgorzacie o medytacji, radziła jej upraszczać przesłania płynące z ksiązek i mniej napełniać się ich treścią. Karmelitanie chodziło bardziej o funkcję „patrzeć” i „doświadczać” niż „myśleć”.

³¹ Por. ÉLISABETH DE LA TRINITÉ, *Ceuvres Complètes*, s. 390, 416, 467, 512, 551.

³² Por. tamże, s. 252, 829, 832, 836, 845.

³³ Por. tamże, s. 848, 851, 866, 888.

³⁴ Por. tamże, s. 681, 690, 704, 731, 734.

³⁵ Por. tamże, s. 409, 631, 638.

Odnalezienie Boga w ciszy na dnie duszy nazywała bardzo prostym ruchem, który sprawia, że modlitwa może być nieustanna, trwająca nawet podczas innych czynności. Nie był to jednak jakiś sentymentalizm, skoro Błogosławiona zalecała swej siostrze Małgorzacie, by karmiła duszę wielkimi prawdami wiary, tak by jej pobożność nie była jakąś egzaltacją nerwową (*une exaltation nerveuse*)³⁶. Nie wahała się również nazwać swej żyjącej pośród świata siostry duszą kontemplatywną, zachęcała ją do czytania dzieł Jana od Krzyża, pisała jej o zatraceniu się w Bogu i o pragnieniu przekazania jej swej pobożności trynitarniej, by była uwielbieniem chwały Trójcy Świętej. To były charakterystyczne akcenty życia duchowego Karmelitanki, które w sposób oczywisty pragnęła wpoić również ludziom świeckim. Podkreślała jakże istotną dla życia duchowego naukę o wadze każdej minuty i pisała nawet o śmierci mistycznej³⁷.

Błogosławiona troszczyła się również o życie sakramentalne swoich bliskich, zachęcając ich do częstej Komunii Świętej, a także, pod wpływem własnych doświadczeń, do szukania spowiednika, który potrafi w procesie prawdziwego kierownictwa duchowego prowadzić do Boga³⁸. Elżbieta wspierała wysiłki charytatywne swej matki pomagającej ubogim rodzinom i zachęcała panią Hallo do oddania się działalności apostołskiej świeckich³⁹. Wiedziała jednocześnie, że najwięcej pomaga innym swą modlitwą w Karmelu i dlatego była zachwycona tym, co Bóg sprawiał w duszach jej bliskich. Jej prawdziwa troska o bliźnich wyrażała się w pragnieniu oddania życia za nawrócenie grzeszników, zwłaszcza za Henry Chapuis⁴⁰. Dla duchowości laikatu szczególnie ważne jest charakterystyczne dla Błogosławionej podkreślanie powszechnego powołania do stawania się coraz bardziej uwielbieniem chwały Trójcy Świętej, przez co powołanie do bycia dzieckiem Bożym dochodzi do swej doskonałości⁴¹.

4. ŚWIĘTOŚĆ RODZINY

Elżbieta dużą część swojej korespondencji poświęciła sprawom związanym z małżeństwem i rodziną. Wprawdzie w 1899 r., gdy jej matce przedstawiono świetnego kandydata na męża dla córki, Błogosławiona okazała obojętność, która wynikała z faktu, że oddała swe serce Chrystusowi⁴². Jednak wobec innych, w tym wobec swej

³⁶ Por. tamże, s. 138, 371, 481, 614.

³⁷ Por. tamże, s. 393, 528, 625, 657, 673, 752, 790.

³⁸ Por. tamże, s. 355, 360, 397, 408, 483, 745.

³⁹ Por. tamże, s. 577, 595.

⁴⁰ Por. tamże, s. 395, 960.

⁴¹ Por. M. BENETTI, *La bienheureuse Élisabeth de la Trinité et sa présence dans la vie des laïcs*, [w:] *Élisabeth de la Trinité...*, s. 648.

⁴² Por. ÉLISABETH DE LA TRINITÉ, *Œuvres Complètes*, s. 871.

siostry Małgorzaty, Elżbieta z radością rozpoznawała i przyjmowała Boże powołanie do życia rodzinnego⁴³. Można tu nawet zauważyć pewną różnicę w stosunku do postawy świętej Teresy od Dzieciątka Jezus, która ze wszystkich sił starała się przeszkodzić w zamążpójściu swej siostry Celiny, w imię zachowania łaski dziewictwa⁴⁴. Elżbieta wobec zaręczyn wielu znajomych osób wyrażała radość, obiecywała modlitwę o Boże błogosławieństwo i szczęście w życiu oraz stwierdzała, że choć Pan powołuje je na różne drogi (*nous appelle à des voies différentes*), jednak ich cel musi być ten sam (*mais le but doit être le même*)⁴⁵.

Dla niej samej zaręczynami z Boskim Oblubieńcem było przywdzianie stroju karmelitańskiego⁴⁶. Jednak innych wspierała modlitwą i radą w poszukiwaniu odpowiedniego kandydata na męża. Modliła się w tej intencji do Maryi, która była na weselu w Kanie Galilejskiej⁴⁷. Czerpiąc z duchowości świętych kobiet Kościoła, Elżbieta pośród cech prawdziwej chrześcijanki wymieniała wiarę, czystość i ofiarność, gdy tymczasem zachwalając zalety jednego z kandydatów do małżeństwa, skupiła się na dobrym charakterze, wzniosłych uczuciach i głęboko chrześcijańskim życiu⁴⁸. Dla Karmelitanki małżeństwo było błogosławionym przez Boga powołaniem (*votre union est truite bénie de Lui!*), na którego drodze uświęciło się wielu, jak choćby Małgorzata Szkocka czy Elżbieta Węgierska⁴⁹. Błogosławiona modliła się do tych świętych szczególnie w intencji małżeństwa swojej siostry, za „dwoje, których Bóg chce mieć jednym”, by Pan był miłowany w ich rodzinie i by ich szczęście stale wzrastało⁵⁰.

Jednym z wymiarów wzrostu szczęścia rodzinnego był dla Elżbiety dar dziecka. Błogosławiona wyznała, że kocha dzieci i chciałaby, aby Bóg nimi obdarzył jej siostrę⁵¹. Wraz z całą wspólnotą Karmelu dzieliła radość kolejnych narodzin w swojej rodzinie i w kręgu znajomych⁵². Dla niej ochrzczone dziecko było powołaną do świętości przed stworzeniem świata świątynią Trójcy Świętej, synem lub córką Boga i aniołem, przed którym należy paść na kolana, by adorować mieszkającego w nim Pana⁵³. Dlatego zdaniem Elżbiety, najpierw matka musi na wzór Maryi żyć świadomo-

⁴³ Por. tamże, s. 1009.

⁴⁴ Por. THÉRÈSE DE LISIEUX, *Œuvres Complètes*, Paris 2006, s. 441.

⁴⁵ Por. ÉLISABETH DE LA TRINITÉ, *Œuvres Complètes*, s. 254, 257, 274, 327, 721.

⁴⁶ Por. tamże, s. 382.

⁴⁷ Por. tamże, s. 416, 418, 482, 510, 626.

⁴⁸ Por. tamże, s. 770, 847. Por. V. AZCUY, „Avec Jésus-Christ, je suis clouée à la Croix”. *Élisabeth de la Trinité et sa christologie en un chair de femme*, [w:] *Élisabeth de la Trinité*, s. 352–362, 373–375.

⁴⁹ Por. ÉLISABETH DE LA TRINITÉ, *Œuvres Complètes*, s. 435, 619.

⁵⁰ Por. tamże, s. 424, 428, 440.

⁵¹ Por. tamże, s. 488.

⁵² Por. tamże, s. 525, 536.

⁵³ Por. tamże, s. 537, 540, 591, 616.

mością obecności Boga w niej, by następnie to Boże życie przekazać dziecku. Matka zjednoczona z Bogiem jest sakramentem, w którym dzieci powinny Go rozpoznać. Bóg daje jej dziecko, by nauczyła je znać i miłować Boga, dlatego misją matki jest stałe pozostawanie w zjednoczeniu z Stwórcą, który nauczy ją cierpieć, poświęcać się, modlić i kochać. Z kolei miłość matki do dziecka stanowiła – zdaniem Elżbiety – jedyne w swoim rodzaju doświadczenie, które pomaga zrozumieć, że dar dziecięctwa przekazany przez Boga jest największym dziełem Jego wszechmocy⁵⁴. Ileż miłości i szacunku zawiera zapisane w 1905 r. zdanie Błogosławionej, która wobec swej siostry, jej męża i dzieci stwierdza: „jakże dziękuję dobremu Bogu za wszelkie szczęście, jakie zasiewa w tym małym ognisku rodzinnym”⁵⁵.

W wielu miejscach w pismach Elżbiety troska o rodzinę dotyka spraw trudnych, a nawet bolesnych. Iwone de Rostang Błogosławiona przypominała, że po śmierci matki to ona ma wielką misję powierzoną przez Boga, by zająć się wychowaniem jej młodszego brata⁵⁶. Podobnie świadomość wzajemnej odpowiedzialności i wdzięczności skłoniła Karmelitankę, by na krótko przed śmiercią prosić swą siostrę o dobrą opiekę nad matką, która wiele w życiu wycierpiała⁵⁷. Elżbieta wiedziała, że jednym z powodów tego cierpienia było jej wstąpienie do Karmelu, dlatego stale wyrażała swą wdzięczność matce, bez zgody której nie mogłaby poświęcić się Bożej miłości. Karmelitanka pisała, że Pan z miłością błogosławi jej ofierze, bo kto czyni wolę Ojca, ten jest mu ojcem, matką i siostrą (por. Mt 12, 50)⁵⁸. W zamian Błogosławiona podczas długich godzin modlitwy polecała sprawy swoich bliskich Bogu, który nie tylko ich miłuje, ale także wszystko wie i wszystko może⁵⁹.

5. ASCEZA CHRZEŚCIJAŃSKA

Pozytywny wymiar pracy nad sobą, jaki wyłania się z dotychczasowych analiz pism Elżbiety, miał również wpływ na rozumienie ascezy chrześcijańskiej, która pozostaje na służbie dążenia do zjednoczenia z Bogiem. Oczywiście Błogosławiona, karmiąc się stale treściami zawartymi w traktacie *O naśladowaniu Chrystusa*, znała wartość umartwienia i zwłaszcza w Wielkim Poście zachęcała innych, by wyszli wraz z Chrystusem na pustynię. Radziła też, by wobec pokusy zniecierpliwienia starać się dla Chrystusa porzucić ten odruch natury. Bowiem dla niej nakaz umiерania dla samego siebie (*mourir à soi-même*) jest prawem każdego chrześcijanina⁶⁰.

⁵⁴ Por. tamże, s. 512, 519, 612, 617.

⁵⁵ Por. tamże, s. 643.

⁵⁶ Por. tamże, s. 561.

⁵⁷ Por. tamże, s. 726.

⁵⁸ Por. tamże, s. 384, 488.

⁵⁹ Por. tamże, s. 539.

⁶⁰ Por. tamże, s. 134, 506, 586.

Jednak stosując swoistą grę słów, przyznała, że dla człowieka rozpalonego Bożą miłością (*embrasement* ‘rozpalenie’, *embrassement* ‘uścisk’) mniej istotna jest praca wyniszczania i wyzbywania się tego, co jeszcze z grzechu pozostało, niż zanurzenie się w ogniu miłości, którą jest Duch Święty, więź Ojca z Synem na łonie Trójcy Świętej⁶¹. Interpretując ten tekst w duchu Karmelitanki, można by powiedzieć, że zanurzenie się w Bożej miłości, zjednoczenie z Nim w miłosnym uścisku jest jednocześnie wypaleniem tego, co pozostaje z naturalnej niedoskonałości człowieka.

Nieodłączną od tematu ascezy jest postawa Błogosławionej wobec cierpienia. Zwłaszcza pod koniec życia, będąc śmiertelnie chora, wyznawała, że coraz bardziej odczuwa pragnienie cierpienia, które zaczyna nawet dominować nad pragnieniem nieba⁶². Elżbieta wyraźnie stwierdziła, że nie kocha cierpienia samego w sobie, lecz w jego funkcji jednoczenia z Chrystusem, gdyż upodabnia ją do Oblubieńca i Miłości. Dlatego szukała radości woli, a nie radości zmysłowej we wszelkich przeciwnościach i ofiarach, co jednoczyło ją z Mistrzem, sprawiając na dnie serca słodki pokój⁶³. Elżbieta złączona z Ukrzyżowanym pragnęła cierpieć w ciele to, czego brakuje Jego Męce (por. Kol 1, 24)⁶⁴. Jej ciało było niejako miejscem „późniejszego Wcielenia Słowa”, stając się dla Niego „dodatkowym człowieczeństwem” (*une humanité de surcroît*), w którym odnawiał całe swe Misterium⁶⁵. Błogosławiona pragnęła zawsze nieść krzyż z Jezusem⁶⁶.

Również rady kierowane do innych były pełne wyważonej roztropności. Elżbieta zalecała dbanie o zdrowie, a jednocześnie stwierdzała, że cierpienie jest znakiem bliskości Oblubieńca⁶⁷. Czasami wraz z chorobą Bóg odbiera możliwość działania, by jedynym zajęciem człowieka było miłowanie Go i myślenie o Nim⁶⁸. Dlatego Błogosławiona zachęcała panią Hallo, by pozwoliła cierpieć Chrystusowi w swoim ciele, gdyż spełniając ten apostołat cierpienia, może pomóc zbawić wiele dusz, udzielając im więcej łask niż w apostołacie czynnym⁶⁹. Cierpienia i ofiary są najlepszą rzeczą, jaką można dać Chrystusowi. Każdy dzień, zwłaszcza w rodzinie, w procesie wychowania dzieci, daje wiele okazji ku temu. Zdaniem Elżbiety cierpienie czyni duszę piękniejszą⁷⁰.

Podobną postawę możemy znaleźć w sytuacjach, gdy choroba lub inna przeszkoda nie pozwalały Błogosławionej na korzystanie z sakramentów. Było to dla

⁶¹ Por. tamże, s. 105.

⁶² Por. tamże, s. 757, 948.

⁶³ Por. tamże, s. 764.

⁶⁴ Por. tamże, s. 779.

⁶⁵ Por. tamże, s. 200.

⁶⁶ Por. tamże, s. 977.

⁶⁷ Por. tamże, s. 281.

⁶⁸ Por. tamże, s. 429.

⁶⁹ Por. tamże, s. 648.

⁷⁰ Por. tamże, s. 719, 724n, 731.

niej źródłem cierpienia, ale jednocześnie okazją, by jednoczyć się z Bogiem w duchu. Elżbieta wielokrotnie doświadczyła prawdy, że nie potrzebuje On sakramentu, by do niej przyjść (*Dieu n'a pas besoin du Sacrement pour venir à moi*). To pozytywne nastawienie, które w każdej, niezależnej od człowieka sytuacji potrafi odnaleźć korzyść dla duszy, Karmelitanka starała się również przekazać innym⁷¹. Zwłaszcza pod koniec życia, rozkwit życia chrzcielnego znalazł u niej wyraz w transformacji w Chrystusa ukrzyżowanego⁷². Słodczy cierpienia u Elżbiety jest wyrazem misterium identyfikacji nupcjalnej, rozumianej wyłącznie przez zaproszonych na gody, którzy się zbliżają do tej tajemnicy z pokorą⁷³.

Jak słusznie zauważył ks. Marek Chmielewski, tym, co wyróżnia doktrynę duchową Elżbiety, jest między innymi bardzo optymistyczna, radosna, a zarazem humanistyczna, integralna i zorientowana chrystocentrycznie asceza. Błogosławiona od dzieciństwa żyła w sposób bardzo świadomy i usystematyzowany życiem duchowym, którego jednym z zasadniczych przejawów była bierna i jednocześnie pozytywna asceza. Karmelitanka kładła większy nacisk na rozwój cnót niż na zwalczanie wad. Poza tym nie szukała specjalnych cierpień, ale każde doświadczenie życiowe przyjmowała z radością, jako okazję do okazania miłości Chrystusowi. Dlatego można się zgodzić z tezą, że przykład jej życia duchowego, a tym samym jej rady ascetyczne mogą mieć szerokie zastosowanie również w duchowości laicku⁷⁴.

ZAKOŃCZENIE

Jak wynika z powyższych analiz, duchowość Elżbiety od Trójcy Świętej wpływała ze wspólnej wszystkim chrześcijanom łaski chrztu i zamieszkiwania Trójcy Świętej w duszy. Z tego faktu płynęło również przekonanie Błogosławionej, że wszyscy są powołani do świętości i doskonałej miłości. Mogliśmy w jej pismach odnaleźć także ślady współczesnego rozumienia relacji kapłaństwa chrzcielnego do kapłaństwa służebnego. Na tle poglądów epoki miłym zaskoczeniem jest zrównoważony, w przeważającym stopniu pozytywny obraz świata, pośród którego – zdaniem Karmelitanki – można w najzwyczajszej codzienności odnajdywać Boga. Konsekwencją tych założeń było pogodzenie postawy ewangelicznej Marty i Marii. Zapewne z idei powszechnego powołania do świętości płynęło pragnienie przekazania osobom świeckim bogactwa wewnętrznej modlitwy Karmelu aż po szczyty kontempla-

⁷¹ Por. tamże, s. 310, 312, 324–326, 901.

⁷² Por. SŒUR MARIE DU CHRIST, *La transformation dans le Christ crucifié chez Élisabeth. Mystique sponsale et ascèse du détachement*, [w:] *Élisabeth de la Trinité*, s. 411.

⁷³ Por. A.M. SICARI, *Sens du salut de Dieu et mystère de la souffrance à la lumière d'Élisabeth de la Trinité*, [w:] *Élisabeth de la Trinité*, s. 349.

⁷⁴ Por. M. CHMIELEWSKI, *Asceza w doświadczeniu duchowym bł. Elżbiety od Trójcy Świętej*, [w:] *Uwielbienie Chwały*, s. 153.

cji. Dla duchowości laikatu cenne jest również pozytywne ujęcie życia małżeńskiego i rodzinnego, widzianego jako inna, obok życia konsekrowanego droga dotarcia do tego samego celu świętości. Jak widzieliśmy, Elżbieta popierała apostołstwo ludzi świeckich, zarówno apostołstwo czynne, jak i apostołstwo modlitwy i cierpienia. Jej pozytywne, bierne, optymistyczne i chrystocentryczne ujęcie ascezy skupiało się na podstawowym celu zjednoczenia z Bogiem, również poprzez cierpienie. Dla Błogosławionej jednoczyć się z Chrystusem oznaczało modlić się w Nim, adorować, kochać, cierpieć, ale i działać oraz pracować⁷⁵. Przed śmiercią obiecywała, że jej misją w niebie będzie pomaganie duszom w wychodzeniu z siebie, by przyłączyć się do Boga w całkiem prostym ruchu miłości, zachowując wewnątrz tę wielką ciszę, która pozwala Stwórcy *odcisnąć się* w nich i przemienić je w Niego⁷⁶. Pozostaje mieć nadzieję, że wywiązuje się z tego zobowiązania, szczególnie wobec ludzi świeckich.

RIASSUNTO

Ks. WOJCIECH ZYZAK

Il rilievo della beata Elisabetta della Trinità per la spiritualità del laicato

L'autore di questo articolo mostra l'importanza della carmelitana francese di Dijon – la beata Elisabetta della Trinità – per la spiritualità laicale. Il valore e l'interesse dei suoi scritti, in questo aspetto, procedono non solo dal fatto che ha trascorso nel mondo la maggior parte della sua breve vita, ma anche e soprattutto dalla sua preoccupazione, come carmelitana, di guidare i laici sulle strade di Dio. La corrispondenza della beata con i laici mostra che la sua intuizione e la sua dottrina spirituale, in tanti punti, oltrepassavano la sua epoca. Elisabetta intravedeva nel sacramento del battesimo, comune a tutti i fedeli, il fondamento della vita spirituale. Molto prima del Concilio Vaticano II questa carmelitana non scrisse tanto sugli stati di perfezione presenti nella Chiesa, quanto sulla vocazione comune alla santità, senza guardare al genere di vita o all'abito. Nonostante la visione decisamente negativa del mondo che Elisabetta aveva trovato nella formazione, la sua anima sensibile vedeva la bellezza del mondo, e la separazione dal mondo di cui scriveva, non aveva nulla del disprezzo manicheo delle creature, né del giansenistico sospetto e rigorismo, ma formava parte di un processo interiore nel perseguire lo scopo che è l'unione con Dio. Però l'aspetto più caratteristico della sua spiritualità nella relazione con il mondo è il continuo vedere e scoprire Dio nella quotidianità. Per lei

⁷⁵ Por. ÉLISABETH DE LA TRINITÉ, *Œuvres Complètes*, s. 100.

⁷⁶ Por. tamże, s. 792.

la differenza fra Maria e Marta del Vangelo non sgorga dal genere dell'azione, ma dall'atteggiamento dell'anima, perché, anche facendo un lavoro attivo come Marta, si può contemplare Dio. Nella vita religiosa Elisabetta si preoccupava della crescita spirituale dei laici, insegnando loro a pregare, incoraggiandoli all'apostolato e facendo con loro direzione spirituale. Mostrava loro una prospettiva più ottimistica, serena ed umana dell'asceti. La vita coniugale e familiare era, per lei, diversa dalla vita consacrata, ma una via ugualmente fruttuosa verso la santità.

trad. Paweł Hańczak OCD